PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N[er] 37.

WARSZAWA.—NIEDZIELA
Dnia 1 (13) Maja 1855 roku.

KILKA SŁÓW O ROBOCIZNIE,

Rzecz czytana na posiedzeniu Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo rolniczego Krakowskiego dnia 6 marca r. b. p. X. A. Jakubowskiego.

(Dalszy ciąg).

Gdy każdy parobek i służący będzie wiedział że bez słusznych powodów i upoważnienia władzy, nie będzie mógł służby, przed upływem zrobionéj z nim umowy opuścić, że za samowolne porzucenie gospodarza będzie do odpowiedzialności pociągnięty, oddany do domu przymusowéj pracy, albo odstawiony na żądanie gospodarzowi którego opuścił i zmuszony do nagrodzenia strat na jakie go naraził, może mniéj będzie włóczęgostwa i niedotrzymania służby. (*)

W ciężkich latach które po sobie następują, przednowek, ludziom nie mającym, albo mało mającym ziemi niezmiernie czuć się daje. Jakże to wielu większych właścicieli ziemskich z chęcią szłoby w pomoc niedoli, gdyby się nie lękali nierzetelności tych, którzy potrzebują pomocy! Gdyby udzielanie zapomóg mogło miéć pewną rękojmią odbioru, łatwiéj byłoby myśléć o ratunku biedaków; ale gdy się powszechnie tak dzieje, że kto pożyczy chłopu pieniędzy, albo udzieli zboża na odrobek, nietylko pożegnać się musi ze swoją zapomogą, ale straci zupełnie robotnika, który z obawy ażeby mu czego z zarobku nie potrącono, gdzie indziéj szuka pracy albo wcale nic nie robi, trudno ażeby kto na własną swoją szkodę udzielał pomocy. Wysoki Rząd mógłby temu zaradzić przez wydanie stosownych rozporządzeń i ogłoszenie ich ludowi wiejskiemu, mocą których, nie powinno być wolno w czasie żniw oddalać się na robotę w inne strony temu, który wziętą zapomogę zobowiąże się odrobić pracą. Żeby jednak z powodu tego przepisu uchronić lud biedny od nadużyć i zapewnić mu pewne utrzymanie w czasie pracy, wypadałoby zastrzedz: 1éd, że kto przed żniwami pieniędzmi zapłaci udzieloną sobie zapomogę czy to pieniężną czy zbożową, wolny być powinien od zobowiązania do roboty; 2re, potrącenie zarobku powinno być częściowe, to jest, że połowę np. wynagrodzenia za pracę z długu należałoby odciągać, a drugą połowę płacić gotowizną, boż czegożby robotnik w czasie pracy żył sam i rodzinę swoję utrzymywał; 3cie, jeżeli biorącym zapomogę, jest włościanin mający własną rolę, nie podobna wymagać ażeby przyjmował na siebie zobowiązanie szkodliwe własnemu dobru; dla tego liczbę dni odrobić się mających przez tego rodzaju ludzi, ograniczyćby wypadło do dwóch lub trzech na tydzień; lecz za to nie mogliby żądać częściowéj zapłaty pieniężnéj za pracę, chyba, że większą liczbę dni nad przepis umowy robocie dworskiéj poświęcą.

Ażeby grunta, których właściciele większych folwarków, dla rozległości pól uprawić nie są w stanie, nie leżały bez użytku, ażeby przez ich uprawę powiększyć produkcją krajową, a przez to samo przyczynić się do zniżenia cen ziemiopłodów, należałoby część gruntów folwarcznych oddac włościanom za opłatą czynszu pieniężnego. A ponieważ dobro kraju tego koniecznie wymaga, umowy o tego rodzaju czynsze zostawać powinny pod bezpośrednią opieką Władz i ulegać egzekucj administracyjnéj. Bez szybkiéj pomocy ze strony Władz, tego rodzaju puszczanie gruntów w wielu miejscach natrafiałoby na niezwalczone do wydobycia czynszów trudności. W niektórych miejscach już dziś na oczynszowaniu właściciele daleko lepiéj wychodzą, aniżeli na własném gospodarowaniu. Oby system ten korzystania z gruntów mógł się w kraju naszym upowszechnić i wydać te skutki, jakie w innych oświeconych krajachwydaje

Są miejsca w których większi właściciele zyskują wielką liczbę dn do żniwa i młocki, przez rozdawanie zagonów ugnojonych i uprawnych pod ziemniaki, kapustę, buraki i inne ziemiopłody ludziom nie mającym roli, a pracować mogącym. Ten środek otrzymania robocizny jest najłatwiejszy i najpewniejszy zarazem. Biorący zagony musi odrobić to do czego się zobowiązał; bo inaczéj utraci prawo do zasadzonego lub zasianego przez siebie zagonu. W takiém zobowiązaniu jest pewien rodzaj kaucji, która zmusza robotnika do roboty.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*) Artykuł ten napisany i czytany był przed 7 tygodniami w Komitecie c. k. Tow. gosp. krak., kiedy jeszcze tymczasowe prawo o służących wydane dla Okręgu Rządowego Krakowskiego ogłoszone nie było. Zbawienne to prawo winniśmy szczególnéj troskliwości o dobro kraju Jego Ex. hr. Mercandin Prezydentowi Rządu krajowego i mamy nadzieję że wyda nie małe korzyści.

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

(Dalszy ciąg).

2. Kartofle późne.

Białe i żółte.

61. Żółte rogówki,
62. Piękne peruwijańskie, bydlęce,
63. Długie żółto zielone,
64. Żółte pomorskie.
66. Białe pomorskie.

Modre.

66. Wielkie ciemno-modre,
67. Modre rogówki,
68. Nagroda z Westerwaldu,
69. Jesionowo-liściate, nerkowe.

Czerwone.

70. Długie czerwono-oczkowe,
71. Długie, jasno-czerwone nerki,
72. Czerwone różkowe,
73. Zawsze kwitnące,
74. Brazylijskie,
75. Wielkie blado-czerwone, okrągłe,
76. Wielkie długie blado-czerwone,
77. Wielkie plenne czerwone.

Bestre.

78. Bestre cybulki,
79. Fałszywe Arakacha,
80. Jodłowe szyszki,
81. Kropkowane pomorskie,
82. Plamiate pomorskie,
83. Zgorzelisto-plamiate;
84. Zendrowate pomorskie,
85. Pomorskie ze skorupiastą skórką,
86. Srokate późne, pomorskie,
87. Gładkie pomorskie,
88. Popękane pomorskie.

Na gruncie suchym.

Żółte i białe.

89. Ulubione peruwijańskie,
90. Ogórkowe,
91. Żółte pruskie,

Czerwone.

94. Czerwone śląskie,
95. Modro-kiełkowe pruskie,

Modre.

96. Modraczki,
97. Chwilowe,
98. Czarne kasztany.

Bestre.

99. Czerwono-nakrapiane pruskie.
100. Angielskie marmurowane.

W składzie nasion Marcina Grasshofa w Kwedlinburgu dostać można następujących numerów: 1, 2, 5—21, 26—30, 32, 35, 47, 62. 63, 67—71, 73, 74, 79, 80, 89, 90, 98 i 100. Jako pastewne kartofle zalecają się: 6—10, 33—41, 54, 55 i 63. Dla gorzelni użyć można, 4, 15, 19, 20, 31, 32, 42—59, 62—58, 74—77, 81—89, 91—100. Na stół polecamy: 1—3, 5, 11—18, 31, 42—52, 66—100. Wykwintne stołowe są: 21—30, 86, 89—98 Najplenniejsze są: 6—10, 12, 33—44, 48—65, 75—77, 81—89, 91—95.

1) *Klimat i grunt.*

Gdzie rośnie zboże kłoskowe, tam też i kartofle jeszcze się obradzają. Lubią miernie wilgotny, ciepły klimat. Na gruncie czwartéj klasy najlepiéj się kartofle udają; wszelako piąta i siódma klasa także do nich przypada. Grunt klasy pierwszéj i drugiéj daje także wprawdzie dobry sprzęt i plon, ale nigdy nie taki jednak, jak klasy czwartéj. Rola zimna, uporczywa, ciężka albo mokra nie sprzyja w cale kartoflom. W ogólności udają się one najpewniéj na gruntach średnich i lżejszych, i mają też z nich smak lepszy i przyjemniejszy.

2) *Zmianowanie.*

Kartofle zgadzają się z sobą bardzo dobrze, i dla tego kilka lat po sobie następować mogą, mianowicie w ogrodach. Ponieważ jednak przy zbyt długiém następstwie wyradza się wśród nich gatunek parchu na powierzchni, więc je od czasu do czasu przesiewać zbożami należy: W polu nie powinny następować po sobie dopiero co trzy lata. Koniczyna, lucerna, nowiny, są dla kartofli dobremi poprzednikami. Ozimina nie bardzo się po kartoflach obradza; lepiéj się udaje jarzyna, mianowicie jęczmień i owies.

3) *Nawóz.*

Pod kartofle jest wszelka mierzwa dobra, ale gnój koński i owczy nadaje im smak nieprzyjemny. Gips, wapno, margiel, popiół, sadze, ślam stawowy, kompost, opiłki rogowe, proch z kości, mierzwa zielona bardzo skuteczne są pod kartofle. Do jadła (na stół) sadzą się zazwyczaj na staréj mierzwie. (Dalszy ciąg nastąpi).

ŁĄKI I UPRAWA ŁĄK.

(Dalszy ciąg).

Usunięcie innych, łąkom szkodzić mogących okoliczności.

Wydarza się często, że spływająca na łąki woda przynosi z sobą ziemię nieurodzajną, jałową albo też zimną, nieżyzną wodę zdrojową. W obu razach cierpi na tém roślinność, i pokazują się na łąkach miejsca gołe i nieużyteczne rośliny. Poradzić sobie można w takim przypadku przez zakładanie dla dobréj wody zbiorników, którą się potém według upodobania łąki opuszcza. Trzeba oraz nieurodzajną ziemię z łąk uprzątnąć, lub zraszać ją wodą żyzną dopóty, dopóki nie nabierze także żyzności i siły do wydawania roślin.

Niekiedy bywa grunt łąkowy zaraz z natury tak ubogi, albo przez nieustanne zalewy, które zeń wypłókują części próchniczne, tak zubożony i wyjałowiony, że tylko na nim marna trawka tu i owdzie wyrasta. W takim razie dobrze jest niekiedy całkiem łąkę znieść, zorać ją i przez czas pewien na rolę orną zamienić, tego ją uprawiając i mierzwiąc. Trudno atoli użyć tego sposobu, jeżeli trzeba spodziewać się zalewu, lub jeżeli na łące znajdują się takie skały, iż kamieni ani uprzątnąć, ani też przed niemi orać nie można. Gdy więc orać łąki nie podobno, trzeba rozważyć, czyliby nie można zaradzić złemu przez nawiezienie lepszéj ziemi. Tym sposobem nie jednę już łąkę polepszono. Nawóz widocznie wesprze te usiłowania.

Wydarza się też znów czasem, że powodzie sprowadzają na łąki urodzajne ziemię jałową, t. j. zasypują je niekiedy cienką tylko warstwą piasku. Tu można sobie poradzić rydlem lub pługiem, wydobywając żyzną ziemię jałową zeskrobać i uprzątnąć, jeżeli nie leży za grubo. Często jest brak wilgoci przyczyną złego wzrostu roślin, mianowicie w lecie. Jeżeli te łąki nie mają za wiele wilgoci i mokrości z pozimku i w jesieni, tedy może im dopomódz zasiew głęboko zakorzeniających się koniczyn. Gdyby jednak korzenie tych roślin w wymienionych porach roku zanadto miały wilgoci, wtenczas byłoby lepiéj opuścić łąki wodami. Jeżeliby zaś i obwodnienie było niepodobne, tedy zauważyć, czyby temu złemu nie dało się zaradzić przez nawiezienie ziemi glinkowéj. Gdzie prąd rzek lub strumyków uszkadza łąki nadbrzeżne, tam wypada ubezpieczyć je zaopatrzeniami nadbrzeżnemi; jeżeli prace te nie będą przechodzić nakładem spodziewać się mogącego przez nie zysko. Zaopatrzenia brzegów tworzą zazwyczaj groble, wały, usypane ze ziemi i kamieni, ubezpieczone faszynami, słupami, krzewami i t. d.

Mierzwienie łąk.

Jeżeli łąki przez naturalne stosunki, np. przez żyzne obwodnienie nie zasilają się, wtedy namierzwienie ich od czasu do czasu koniecznie jest potrzebne. Za mierzwieniem łąk przemawia oraz większy zbiór w sianie, w stosunku do ilości nawozu, i doświadczenie, że pasza z łąk wymierzwionych jest lepsza i żyzniejsza. Byłoby jednak zmarnowaniem mierzwy, gdyby kto mokre, kwaśne, albo sucho położone, nawiezione ziemią i jeszcze nie porosłe trawą łąki chciał mierzwić.

Do mierzwienia łąk dobre są następujące nawozy:

1. Z gnojów bierze się przedewszystkiem długi, słomisty, gdyż daléj się nim zasięgnie; lecz i krótki, dobrze ugniły gnój jest też nieszkodliwy. Gnój bydlęcy najmniéj wspiera wzrost roślin. Gnój koński działa na kwaśną próchnicę rozkładająco, i jest pożyteczny szczególniéj przy wilgotnéj pogodzie i w wilgotnym klimacie. Owczy gnój przydatny zaś jest na łąki suche. Gnój ptaszy zmieszany z odchodem stodolnym, wyniszcza mchy. Na niegodziwe łąki murszałe wyborny jest gnój gołębi. Odchody ludzkie muszą być umieszane z ziemią, marglem, popiołem i t. d., jeżeli mają wydać dobroczynne skutki:

2. Mierzwa mieszana zaleca się na łąki szczególniéj w tym razie, jeżeli roinik nie radby ujął sobie mierzwy, dla rol przeznaczonéj.

3. Gnojówka i rzadki gnój są bardzo dobremi nawozami na łąki i można ich użyć każdego czasu, z pozimku, na wiosnę i nawet wśród zimy, jeżeli śnieg nie leży zbyt grubo. Przed mierzwieniem wiosennem trzeba łąki ubronować ostremi bronami.

4. Słoma namoczona w gnojówce lub w rzadkim gnoju, daje tanią mierzwę. W jesieni wywieźć ją na łąki, rozpostrzeć natychmiast za wozem, a potem na wiosnę, gdy już mrozy ustaną, zgubić ją napowrót i zwieźć w podwórze na ściełkę. Słoma taka mierzwi i zabezpiecza rośliny od zmarznięcia.

5. Owcze bobki przydatne są szczególniéj na łąki suche i takie, które mają pulchną, zamszałą powierzchnię. Używają się pod jesień i na wiosnę.

6. Niektóre rośliny, np. zielsko kartoflane, tabaczne łodygi, trzcina, sitowie, wrzos i t. p., zabezpieczają od mrozu, mieszczą w sobie wilgoć i pokrzepiają wzrost. Kiełki słodowe dobre są na łąki suche.

7. Obmieciny z gór i stodół zachwaszczają pole; są więc lepsze na łąki jak na role.

8. Woda, w któréj się moczy len i konopie, jest również użyteczna do obwodniania łąk.

9. Żyzna ziemia z podwórza, z ulic, dróg i rowów, daje wyborną mierzwę dla łąk, mianowicie, jeżeli od nich przeciwne posiada własności.

10. Margiel daje się na łąki osuszone i kwaśne.

11. Nawieziony piasek na łąki grząskie i bagniste, poprawia wzrost trawy.

12. Szlam musi przynajmniéj przez rok leżeć na powietrzu i skruszeć, nim się na nawóz łąkowy użyje.

13. Palone wapno, sadze, wszelkie gatunki popiołu i gips, są dla łąk wybornemi nawozami, gdyż rozpleniają koniczyny, wyki i inne pożywne rośliny, jako też pomnażają wzrost traw spodnich. Popiół roztrząsa się pod koniec kwietnia i z początkiem maja z rana i wieczór w dni wilgotne, ciepłe i spokojne.

14. Odchody z żup solnych są także dobrym nawozem na łąki.

Przy mierzwieniu łąk następujące prawidła zachować należy:

1. Wywozić gnój wtenczas kiedy wozy nie zarzynają; obiera się więc do tego czas, w którym grunt łąkowy, czy to od mrozu, czy od suszy jest twardy.

2. Lepiéj zawsze mierzwić na zimę jak z pozimku, w ogóle mówiąc.

3. Rozdrobnienie i lepsze rozłożenie pewnych nawozów, uskute-

cznia się wcześnie na wiosnę w dni wilgotne i nieco dżdżyste.

4. Używszy na łąki długiego, słomistego gnoju, albo w gnojówca lub rzadkim gnoju namoczonéj słomy, zgrabia ją się wtenczas, gdy już trawa przez nię przerastać zaczyna.

5. Na łąkach wielkiéj przestrzeni najlepiej i najtaniéj rozdrabnia się mierzwa mieszana i grupy lub swatoły gnoju bronami, w które powplatane jest ciernie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

H A N D E L.

Gdańsk 10 *Maja* 1855 *r.* — Gorączkowe ożywienie na targach Angielskich nieco się uspokoiło; ceny jednak w ogólności nie uległy zniżeniu, a tylko gorsze gatunki krajowéj pszenicy wyjątkowie po słabszych cenach spuszczano.

Stan zasiewów nadzwyczaj cofnięty i mało obiecujący utwierdza powszechną opinję, że ceny nietylko na obecnéj stopie utrzymają się; lecz nawet bardzo wysoko podnieść się mogą.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju	7,383	4,339	12,650	—	1,066	—	40,790
z zagranicy	12,281	1,969	37,087	—	2,658	4,340	1,770

W targach prowincjonalnych Szkockich i Irlandzkich nie widzimy materjalnéj zmiany.

W Hollandji, Hamburgu i głównych Niemieckich portach było mniéj ożywienia, ale dawne najwyższe notowania utrzymały się.

We Franaji i Belgji ceny mąki i pszenicy nowego podniesienia dosięgły.

Na naszéj giełdzie było wiele ruchu, a szczególniéj ważniejsze i celniejsze ziarna płacono drożéj. Chęci do kupna dosyć, ale piękne próbki coraz rzadziéj okazują się.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 388, żyta 102,

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rs.	Ko.	Kor. War Rs.	Ko.
Pszcnicy . . . . od	124 do 127	640 — 725	7	21½	9	17½
„ „ „	127/8—130	715—765	8	6½	8	62½
„ „ „	131—135/6	770—810	8	68	9	13½
Żyta . . . . . . „ „	114 — 124	400—472	4	51½	4	33

Czas mamy chłodny i wegetacja żadnych nie robi postępów.

Zewsząd przychodzą skargi na smutny stan zasiewów żytnich.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łasztów 328, siemienia lnianego 163, łoju centn. 246, oleju konopnego cent. 1877, konopi cent. 1960, starego żelastwa c. 617, trzciny plecionki ce. 95.

Kursa zamian: Hamburg 44¾, Amsterdam 99⅝, Paryż 79, Londyn 197¾.

Alexander Makowski, i komp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 2,134, pszenicy czetwert 1,511, jęczmienia czetwerti 835, owsa czetw. 1,569, grochu polnego czetwerti 453, gryki czetwerti 353, kaszy jęczmiennej czetwerti 229 kartofli czetwerti 393, siana pudów 15,400, słomy pudów 6,225.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 6 Maja do 12 Maja 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do ko
Zyta czetwert	9	10			Siana fura 1-konna . .	2	40	5	—
Pszenicy „	11	74			„ „ 2-konna . .	6	15	7	20
Grochu . . .	10	2			Słomy pud	—	20	—	—
„ cukrowego . .	10	82			„ fura zwycz. .	1	55	3	90
Fasoli	13	4			Drzewa sosn. sążeń . .	7	44	—	—
Gryki	7	62			Wół dobry	54	—	78	—
Jęczmienia	7	50			„ średni	29	—	53	—
Owsa	6	2½			„ lichy	24	—	38	—
Mąki pszen. przedniéj .	16	74			Ciele	3	72	—	—
„ ordynarnéj	12	63			Baran	—	—	—	—
„ żytnéj pytlowéj .	9	30			Wieprz dobry	21	—	30	—
„ gryczanéj	10	82			„ sredni	17	—	19	—
Kaszy jaglanéj.	15	25			„ lichy	13	—	16	—
„ gryczanéj zw. .	12	79			Masła pud	8	—	—	—
„ drobnéj	20	78			Słoniny „	5	80	—	—
„ jęczm. perł. . .	26	6			Kartofli czetwert	4	17	—	—
„ „ ordyn. .	10	58			Okowity wiadro	4	65½	—	—
Siana pud	—	36			Szumówki wiadro . . .	2	79	—	—

Sprowadzono w dniu 11 Maja roku bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 379, z różnych miejsc Królestwa 296, ogółem wołów sztuk 675, wieprzy 628, cieląt 1670: z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 539, wieprzy 423 cieląt wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1855 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	34½	5	33½
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . : .	77	5	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. . .	—	—	15	17
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu . . .	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . .	91	60	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	99	75	—	—
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	149	20	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . 3 m.	6	64	—	—
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	—	—	99	67
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	79	65	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	—	—	—	—
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 43⁵⁄₉

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 23⅙

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 40⁵⁄₁₈.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz